

WARSZAWA 1920
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA

ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI



WYBÓR DOKONANY PRZEZ:

Śpiewnik Niepodległości



Spis treści

Bywaj dziewczę zdrowe	3
Tekst utworu	3
Nuty i akordy	4
Informacje o utworze	5
Czerwone maki na Monte Cassino	7
Tekst utworu	7
Nuty i akordy	9
Informacje o utworze	11
Warszawianka	14
Tekst utworu	14
Nuty i akordy	18
Informacje o utworze	19



Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Bywaj dziewczę zdrowe, Ojczyzna mnie woła,
Idę za kraj walczyć wśród rodaków koła,
I choć przyjdzie ścigać jak najdalej wroga,
Nigdy nie zapomnę, jak mi byłaś droga.

Po cóż ta łza w oku, po cóż serca bicie?
Tobiem winien miłość, a Ojczyźnie życie!
Pamiętaj, żeś Polka, że to za kraj walka,
Niepodległość Polski, to twoja rywalka.

Polka mnie zrodziła, z jej piersi wyssałem:
Być Ojczyźnie wiernym, a kochance stałym.
I choć przyjdzie zginąć w ojczystej potrzebie,
Nie rozpaczaj dziewczę, zobaczym się w niebie.

Czuję to, bom Polka: Ojczyzna w potrzebie,
Nie pamiętaj o mnie, nie oszczędzaj siebie;
Kto nie zna jej cierpień i głos jej przytłumi,
Niegodzien miłości i kochać nie umie.

Ty godnie odpowiesz, o to się nie troszczę,
Że jesteś mężczyzną tego ci zazdroszczę,
Ty znasz moje serce, ty znasz moją duszę,
Żem niezdolna walczyć, tyleż cierpieć muszę.

Nie mów o rozpacz, bo to słabość duszy,
Bo mię tylko jarzmo mego kraju wzruszy,
Gdzie bądź się spotkamy, spotkamy się przecie
Zawsze Polakami, chociaż w innym świecie



Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Lirycznie, niezbyt szybko

By- waj, dziew- cze zdro - we, oj - czy - zna mnie wo - ła.

5 I - dę za kraj wal - czyć wśród ro - da - ków ko - ła.

9 I choć przy- dzie ści - gać jak naj - da - lej wro - ga,

13 nig - dy nie za - pom - nę, jak mi jes - teś dro - ga.

Bywaj dziewczę zdrowe

Muzyka i słowa: autor nieznany

Informacje o utworze

Pieśń z Powstania Listopadowego, napisana prawdopodobnie pod koniec 1830 r. Tekst przypisywany jest Rajnoldowi Suchodolskiemu, autorowi wielu utworów patriotycznych z tamtej epoki. Autor muzyki – nieznany. Tekst łączy wątek patriotyczny i romansowy – jest pożegnaniem z ukochaną żołnierza odchodzącego na wojnę, uczestnika Powstania Listopadowego. Charakter i nastrój pieśni są typowe dla polskiego romantyzmu i twórczości związanej z walką o niepodległość (podobny np. Ostatni Mazur).

Nota historyczna

Powstanie Listopadowe wybuchło w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r., zakończyło się 24 października 1831 r. Było sprzeciwem wobec rosyjskiej polityki ograniczania autonomii Królestwa Polskiego (1815-32). Objęło Królestwo Polskie oraz część „ziem zabranych”^[1] – Litwę, Żmudź i Wołyń. Jako jedyne z polskich powstań narodowych w XIX wieku dysponowało regularną armią, uważaną wówczas za jedną z najlepszych w Europie. Powstanie Listopadowe wywołali oficerowie niższego i średniego szczebla. Generalicja nastawiona była negatywnie do wszczynania walki zbrojnej i w noc wybuchu Powstania część wyższych dowódców czynnie przeciwstawiała się spiskowcom, którzy zabili wówczas 6 generałów.

Od początku problemem byli też Naczelnicy Wodzowie, z których książe Michał Gedeon Radziwiłł był amatorem, a generałowie Józef Chłopicki i Jan Zygmunt Skrzynecki przy różnych okazjach wręcz sabotowali sprawę walki o niepodległość. Powstanie Listopadowe dzielimy na następujące fazy:

I. wybuch, wyparcie Rosjan z Królestwa Polskiego, organizacja armii i próba porozumienia z Rosją (listopad 1830 – początek lutego 1831),

II. odparcie pierwszej ofensywy rosyjskiej (bitwy pod Stoczkiem i Grochowem), objęcie Naczelnego Dowództwa przez generała Skrzyneckiego, rozpoczęcie Powstania na „ziemiach zabranych”, impas na skutek epidemii w armii rosyjskiej (luty, marzec 1831),

III. polska ofensywa na Siedlce (bitwy pod Wawrem, Dębem Wielki i Iganiami) zastopowana przez generała Skrzyneckiego (przełom marca i kwietnia 1831),

IV. polska ofensywa na gwardie^[2] (klęska w bitwie pod Ostrołęką), wysłanie wsparcia dla powstańców na Litwie (maj 1831),

V. impas w polskich działaniach, próba zamachu stanu, upadek Skrzyneckiego, dyktatura generała Jana Krukowieckiego (lipiec – sierpień 1831),

VI. ofensywa rosyjskiej armii, upadek Warszawy, internowanie resztek wojsk polskich w Prusach, koniec Powstania (wrzesień październik 1831).

Po upadku Powstania na jego uczestników spadły rosyjskie represje. Zlikwidowana została autonomia Królestwa Polskiego – czego skutkiem było m. in. zniesienie polskiego szkolnictwa wyższego oraz ograniczenie kształcenia średniego i obniżenie poziomu podstawowego. Zamknięte zostały również polskie instytucje na „ziemiach zabranych” (co miało fatalne skutki zwłaszcza dla Wołynia i Żmudzi). Tysiące patriotów musiało uciekać za granicę (Wielka Emigracja^[3]). Ludność Królestwa Polskiego została zdziesiątkowana przez epidemię cholery, przywleczoną przez armię rosyjską. Po zlikwidowaniu Wojska Polskiego wielka liczba mężczyzn z Królestwa została w następnych latach wcielona do armii rosyjskiej.

Analiza tekstu utworu

Współcześnie wykonywane są dwa warianty tekstu pieśni *Bywaj dziewczę zdrowe*. Wersja 6-zwrotkowa to liryczny duet, łączący wątek miłosny z walką za kraj. W pierwszych dwóch zwrotkach powstaniec żegna się z ze zrozpaczoną, ukochaną dziewczyną. Przypomina, że odchodzi wypełnić swój obowiązek walki za wolność Ojczyzny. Prosi, aby pamiętała, że jest Polką i żeby nie płakała, bo „Niepodległość Polski” to jej rywalka. Zapewnia też ukochaną o swojej miłości i pamięci. Trzecia zwrotka jest przypomnieniem o Matce żołnierza, która uczyła go patriotyzmu, wierności Ojczyźnie i stałości wobec ukochanej. Powstaniec prosi też, żeby dziewczyna nie rozpaczała, jeżeli zginie w walce za Polskę, skoro i tak oboje „obaczą się w Niebie”. Trzy kolejne zwrotki są wyznaniem dziewczyny, która opanowała swoją rozpacz i zapewnia teraz, że jako Polka tak samo czuje krzywdę Ojczyzny i uznaje, że kto odrzuca wezwanie do walki za Polskę nie umie kochać i nie byłby godzien jej miłości. W piątej zwrotce dziewczyna wyznaje ukochanemu, że wierzy w jego waleczność i w to, że godnie odpowie on na wezwanie Ojczyzny. Żałuje też, że jako kobieta nie może razem z nim stanąć do wspólnej walki. Końcowa zwrotka jest powtórny zapewnieniem dziewczyny, że najważniejsza jest dla niej niepodległość Polski i deklaracją wiary w to, że nawet gdyby rozdzieliła ich w tym życiu śmierć to i tak znowu się spotkają, niezłomni w swoim polskim patriotyzmie.

Obecnie najczęściej wykonywana jest wersja 3-zwrotkowa (tylko część „męska”).

[1]Ziemie zabrane – wschodnie województwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów zagarnięte przez Rosję w wyniku rozbiorów (1772-1795), które nie wyszły w skład Królestwa Polskiego utworzonego w roku 1815. Termin „ziemie zabrane” w 1836 roku wprowadził do nauki i publicystyki Maurycy Mochnacki.

[2]Ofensywa (wyprawa) na gwardie – polska ofensywa (według planu generała Prądzyńskiego) przeciwko rosyjskiej gwardii carskiej w rejonie Łomży i Ostrołęki. Na skutek sabotowania planu przez generała Skrzyneckiego zakończyła się klęską w bitwie pod Ostrołęką (26 maja 1831 roku).

[3]Wielka Emigracja – emigracja patriotyczno – polityczna po upadku Powstania Listopadowego w 1831 roku. Należeli do niej przede wszystkim powstańcy, szlachta, pisarze, artyści, inteligencja (m in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Józef Bem, Zygmunt Krasiński, Fryderyk Chopin).

Opracował: Piotr Pacak



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur,

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.
Ta ziemia do Polski należy,
Choć Polska daleko jest stąd,
Bo wolność krzyżami się mierzy,
Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,



Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwiejsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.



Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

♩ = 100

C  Dm 



Czy wi-dzisz te gru - zy na szczy - cie tam wróg twój się kry - je jakszczur! Mu-

5 G7  C 



si - cie, mu-si - cie, mu - si - cie za kark wziąć i strą - cić goz chmur! I

9 C7  Dm 



posz - li sza-le - ni za - żar - ci, i posz - li zdo-by - wać i mścić! I

13 F  C  D  D7  G7 



posz - li jak zaw-sze u - par - ci, jak zaw-sze za ho - nor się bić. Czer-won-ne



ŚPIEWNIK NIEPODLEGŁOŚCI

♩ = 100

17

ma-ki na Mo - te Cas - si - no za-miast ro - sy pi - ły pol - ską krew. A po

21

tych ma-kach szedł żoł-nierz i ginął, lecz od śmier-ci sil-niej-szy byłniew! Przej-dą

25

la - ta i wie - ki prze-mi - ną, po-zos - ta - ną śla-dy daw-nych dni, i tyl-ko

29

ma-ki na Mon-te Cas-si - no czer-wień-sze bę-dą bo z pol-skiej wros-ły krwi!

Czerwone maki na Monte Cassino

Muzyka: Alfred Schütz

Słowa: Feliks Konarski

Informacje o utworze

Polska pieśń wojskowa nawiązująca do udziału 2 Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa [1] w sławnej bitwie o Monte Cassino (maj 1944 roku). Słowa pierwszej zwrotki i refrenu napisał w nocy z 17 na 18 maja Feliks Konarski [2] (pieśniarz, kompozytor, poeta) z Teatru Żołnierza Polskiego. Muzykę napisał kompozytor i dyrygent Alfred Schütz [3]. Pierwsze wykonanie odbyło się 18 maja już po zajęciu ruin klasztoru. Pieśń z towarzyszeniem orkiestry Schütza zaśpiewał wówczas Gwidon Borucki. Konarski wspominał później tamte chwile: „Śpiewając po raz pierwszy Czerwone maki u stóp klasztornej góry, płakaliśmy wszyscy. Żołnierze płakali z nami. Czerwone maki, które zakwitły tej nocy, stały się jeszcze jednym symbolem bohaterstwa i ofiary – i hołdem ludzi żywych dla tych, którzy przez miłość wolności polegli dla wolności ludzi...”. Drugą zwrotkę Konarski dopisał kilkanaście godzin później a trzecią w 1969 roku – w 25 rocznicę bitwy.

[1] Władysław Anders (1892-1970) – polski wojskowy i polityk, dowódca 2 Korpusu Polskiego w bitwie pod Monte Cassino.

[2] Feliks Konarski (1907-1991) – polski poeta, pieśniarz, pisarz, aktor, piłkarz.

[3] Alfred Schütz (1910 – 1999) – polski kompozytor, pianista.

Nota historyczna

Wzgórze Monte Cassino (Włochy, Apeniny Środkowe, Dolina rzeki Liri między Rzymem i Neapolem) zastępowało już w średniowiecznej Europie dzięki klasztorowi benedyktynów, który założył w latach 525-529 (n.e.) Święty Benedykt z Nursji. Ze względu na strategiczne położenie wzgórza na drodze z południa do Rzymu między styczniem i majem 1944 roku stoczono w tym rejonie cztery bitwy, które razem uznano później za jedne z najbardziej zaciętych walk II Wojny Światowej. Brytyjski historyk Matthew Parker napisał: „Bitwa o Cassino – największa lądowa bitwa w Europie – była najcięższą i najkrwawszą z walk zachodnich aliantów z niemieckim Wehrmachtem na wszystkich frontach drugiej wojny światowej”. Trzy ataki zakończyły się krwawymi porażkami Aliantów.

W ostatniej bitwie – stoczonej między 11 i 19 maja – decydującą rolę odegrał 2 Korpus Polski, dowodzony przez generała Władysława Andersa. Przyjmując propozycję udziału w tej bitwie uznał on, że zwycięstwo w tym starciu będzie wielkim sukcesem sprawy polskiej, zagłuszającym sowiecką propagandę – wedle której „Polacy unikają walk z Niemcami”. Operacja otrzymała kryptonim „Honker” („Krzyk dzikich gęsi”). Polscy żołnierze tłumaczyli sobie tą nazwę jako „krzyk gęsi wracających do kraju”. 11 maja – przed pierwszym atakiem – odczytano żołnierzom rozkaz dowódcy. Generał przypominał w nim min. że polski szturm będzie odwetem za „...za bandycką napaść Niemców na Polskę, za rozbiór Polski wraz z bolszewikami, za tysiące zrujnowanych miast i wsi, za morderstwa i katowanie setek tysięcy naszych sióstr i braci, za miliony wywiezionych Polaków jako niewolników do Niemiec, za niedolę i nieszczęście Kraju, za nasze cierpienia i tułaczkę – z wiarą w sprawiedliwość Opatrzności Boskiej idziemy naprzód ze świętym hasłem w sercach naszych Bóg, Honor i Ojczyzna”. Bitwa rozpoczęła się 12 maja o godzinie 1.00 w nocy. Mimo przejściowych sukcesów polski atak, podobnie jak poprzednie szturm, zakończył się krwawą porażką. Około godziny 14 generał Anders wydał walczącym oddziałom rozkaz wycofania się na pozycje wyjściowe. Przerwę wykorzystano na reorganizację oraz uzupełnienie strat ludzkich i zapasów materiałowych. Trzeba tutaj podkreślić, że broniący się Niemcy z 1 Dywizji Pancerno – Spadochronowej ponieśli tego dnia ogromne straty. Z kolei niemieckie dowództwo, zdezorientowane polskim atakiem co



do głównego kierunku alianckiego uderzenia zaniedbało ostłonę innych odcinków, dzięki czemu możliwe były sukcesy oddziałów francuskich atakujących w Górach Auruncyjskich i nad rzeką Garigliano. Przez następne dni trwały bombardowania niemieckich pozycji.

Drugi polski atak ruszył 16 maja i przyniósł upragniony przełom. Nasze oddziały zdobyły i utrzymały „Widmo”, „593”, „Monte Castellone” i „Massa Albanetę” oraz „Colle San Angelo”^[1]. Oznaczało to praktyczne przełamanie północnego skraju niemieckiego pierścienia obronnego. Wobec przekroczenia przez Brytyjczyków zbiegu rzek Rapido i Lirii dalsza obrona Monte Cassino stała się niemożliwa. Skrajnie zmęczone i wykrwawione oddziały niemieckie opuściły swoje pozycje. 18 maja do ruin^[2] klasztoru Monte Cassino wkroczył patrol polskiego 12 Pułku Ułanów Podolskich pod dowództwem podporucznika Kazimierza Gurbiela. Nasi żołnierze zatknęli na murach proporzec swojego pułku a później polską flagę – symbolicznie podkreślając polski udział w tej bitwie. Do 19 maja oddziały 2 Korpusu prowadziły jeszcze działania oczyszczające.

20 maja dowódca 15 Grupy Armii generał Harold Alexander wystosował do 2 Korpusu rozkaz z podziękowaniami za zwycięstwo: „Żołnierze 2 Polskiego Korpusu! Jeżeli mi dano do wyboru między którymkolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym Was – Polaków”.

W bitwie o Monte Cassino 2 Korpus Polski poniósł ciężkie straty – 923 poległych, 94 uznano za zaginionych, a 2931 żołnierzy zostało rannych.

Analiza tekstu utworu

Pierwsza zwrotka zaczyna się odwołaniem się do wzgórza klasztornego (na którego tle odbyło się pierwsze wykonanie), które dało nazwę tej bitwie i stało się jej symbolem. Tekst jest również przypomnieniem o żołnierskim obowiązku zbrojnego pomszczenia polskich krzywd, żołnierskiej odwadze, zaciętości i Honorze Wojska Polskiego. Refren o „czerwonych makach wzrastających z polskiej krwi” jest odwołaniem się do popularnego motywu ze wspomnień weteranów bitwy nad Sommą (I Wojna Światowa), którzy opisywali flandryjskie pola czerwonych maków kojarzące się z krwią poległych żołnierzy. „Czerwone maki” były też wspomnieniem kwiatów, które akurat w czasie bitwy kwitły na szturmowanych przez Polaków wzgórzach. Dla autora tekstu stały się one wiecznym symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy. Druga zwrotka przypomina o ciężkich stratach w czasie bitwy („Niejeden z nich dostał i padł”). Porównuje ataki polskiej piechoty do szarży polskich szwoleżerów z 1 Pułku Gwardii Cesarskiej w wąwozie Somosierry (30 listopada 1808) oraz szarży II szwadronu II Brygady Legionów Polskich pod Rokitną (13 czerwca 1915). W okresie PRL motyw rokitniańskiej szarży został zastąpiony atakiem chłopskich kosynierów w bitwie pod Raławicami 4 kwietnia 1794 roku (Powstanie Kościuszkowskie). Ostatnia część drugiej zwrotki jest symbolicznym obrazem całej bitwy – Polacy, w odróżnieniu od wcześniejszych ataków – bezpośrednio nie atakowali wzgórza klasztornego. Trzecia zwrotka rozpoczyna się obrazem Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino („rząd białych krzyży”). Autor przypomina o tym, jak wielką cenę zapłacili polscy żołnierze za zwycięstwo w tej bitwie ... i za tą ziemię, która na wieczność stała się ich własnym kawałkiem dalekiej Polski, do której szli z „niehumanitarnej ziemi”^[3]. Pieśń kończy przypomnienie, że za wolność trzeba płacić ofiarą krwi i życia.

Jeszcze w czasie wojny „Czerwone maki” rozeszły się między polską diasporę i trafiły do okupowanej Polski. Trzy miesiące po bitwie w nowojorskim tygodniku polskim pisano „Piosenka [...], którą śpiewa teraz cały II Korpus, którą śpiewać będziemy wszyscy. Jest to piosenka urodzona w bitwie, piosenka mówiąca po prostu, co czują wszyscy, przeznaczona do chóralnego śpiewu, piosenka, która jest tym dla naszego dzisiaj – czym dla wczoraj był «Rozmaryn»”. W okresie stalinowskim z powodów politycznych były oficjalnie pieśnią zakazaną ... acz nieoficjalnie bardzo popularną. Z czasem „Czerwone maki” były traktowane niemal jak drugi hymn narodowy. Jeszcze za PRLu przyjął się zwyczaj słuchania tej pieśni na stojąco.

^[1]Podczas niemieckiego kontrataku na San Angelo, kiedy polscy żołnierze zaczęli się łączyć, sierżant Marian Czapliński poderwał swoich kolegów intonując „Jeszcze Polska nie zginęła” (wspomina o tym



Mlechior Wańkowicz w „Monte Cassino”).

[2]Klasztor został zniszczy 16 lutego 1944 roku przez nalot 265 alianckich bombowców. Decyzję o bombardowaniu podjął nowozelandzki generał Bernard Freyberg za zgodą generała Harolda Alexandra. Atak ten odbił się mocny echem na całym świecie i był powszechnie krytykowany – również przez alianckich dowódców. Nie przyniósł także żadnych korzyści wojskowych – Niemcy mogli bronić się w ruinach lepiej niż w całej budowli.

[3]„Nieludzką ziemią” nazywano obszary ZSRR, na które przymusowo wywożono w latach 1939-41 Polaków ze wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak



Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński

Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz

Il s'est levé, voici le jour sanglant;
Qu'il soit pour nous le jour de délivrance!
Dans son essor, voyez notre aigle blanc
Les yeux fixés sur l'arc-en-ciel de France
Au soleil de juillet, dont l'éclat fut si beau,
Il a repris son vol, il fend les airs, il crie:
«Pour ma noble patrie,
Liberté, ton soleil ou la nuit du tombeau!

Polonais, à la baïonnette!
C'est le cri par nous adopté;
Qu'en roulant le tambour répète:
A la baïonnette!
Vive la liberté!

Guerre ! A cheval, cosaques des déserts!
Sabrons, dit-il, la Pologne rebelle:
Point de balkans, ses champs nous sont ouvert ;
C'est le galop qu'il faut passer sur elle.
Halte ! n'avancez pas ! Ses balkans sont nos corps;
La terre où nous marchons ne porte que des braves,
rejette les esclaves
Et de ses ennemis ne garde que les morts

Polonais, à la baïonnette!

Pour toi, Pologne, ils combattront, tes fils,
Plus fortunés qu'au temps où la victoire
Mêlait leurs cendres aux sables de Memphis
Où le Kremlin s'écroula sous leur gloire:
Des Alpes au Thabor, de l'Ebre au Pont-Euxin,
Ils sont tombés, vingt ans, sur la rive étrangère.
Cette fois, ô ma mère!
Ceux qui mourront pour toi, dormiront sur ton sein.

Polonais, à la baïonnette!

Viens Kosciusko, que ton bras frappe au coeur
Cet ennemi qui parle de clémence;
En avait-il quand son sabre vainqueur
Noyait Praga dans un massacre immense?
Tout son sang va payer le sang qu'il prodigua,
cette terre en a soif, qu'elle en soit arrosée;
Faisons, sous sa rosée,
Reverdier le laurier des martyrs de Praga.



Allons, guerriers, un généreux effort!
Nous les vaincrons; nos femmes les défient.
O mon pays, montre au géant du nord
Le saint anneau qu'elles te sacrifient.
Que par notre victoire il soit ensanglanté;
Marche, et fais triompher au milieu des batailles
L'anneau des fiançailles,
Qui t'unit pour toujours avec la liberté.

Polonais, à la baïonnette!

A nous, Français! Les balles d'Iéna
Sur ma poitrine ont inscrit mes services;
A Marengo, le fer la sillonna;
De Champ-Aubert comptez les cicatrices.
Vaincre et mourir ensemble autrefois fut si doux!
Nous étions sous Paris... Pour de vieux frères d'armes
N'aurez-vous que des larmes?
Frères, s'était du sang que nous versions pour vous!

Polonais, à la baïonnette !

O vous, du moins, dont le sang glorieux
S'est, dans l'exil, répandu comme l'onde,
Pour nous bénir, mânes victorieux,
Relevez-vous de tous les points du monde!
Qu'il soit vainqueur, ce peuple; ou martyr comme vous,
Sous le bras du géant, qu'en mourant il retarde,
Qu'il tombe à l'avant-garde,
Pour couvrir de son corps la liberté de tous.

Polonais, à la baïonnette!

Sonnez, clairons! Polonais, à ton rang!
Suis sous le feu ton aigle qui s'élance.
La liberté bat la charge en courant,
Et la victoire est au bout de ta lance.
Victoire à l'étendard que l'exil ombragea
Des lauriers d'Austerlitz, des palmes d'Idumée!
Pologne bien-amée,
Qui vivra sera libre, et qui meurt l'est déjà!

Polonais, à la baïonnette!

C'est le cri par nous adopté;
Qu'en roulant le tambour répète:
A la baïonnette!

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc, lot swój w niebo wzbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła do nas z górnych stron:



„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon!”

Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmij!
Trąbo nasza, wrogom grzmij!

„Na koń!” – woła Kozak mściwy,
„Karać bunty polskich rot!
Bez Bałkanów są ich niwy,
Wszystko jeden zgniecie lot”.
Stój! Za Bałkan pierś ta stanie,
Car wasz marzy płonny łup!
Z wrogów naszych nie zostanie
Na tej ziemi, chyba trup.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Droga Polsko, dzieci Twoje
Dziś szczęśliwszych doszły chwil,
Od tych sławnych, gdy ich boje
Wieńczył Kremlin, Tybr i Nil.
Lat dwadzieścia nasze męże
Los po obcych ziemiach siał,
Dziś, o Matko, kto poleże,
Na Twem łonie będzie spał.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wstań Kościuszko! Ugodź serca,
Co litością mamić śmia.
Znałże litość ów morderca,
Który Pragę zalał krwią?
Niechaj krew tę krwią dziś spłaci,
Niech nią zrosi grunt, zły gość!
Laur męczeński naszych braci
Bujniej będzie po niej rość.

Tocz, Polaku, bój zacięty,
Ulec musi dumny car.
Pokaż jemu pierścień święty,
Nieulekłych Polek dar.
Niech to godło ślubów drogich
Wrogom naszym wróży grób,
Niech krwią zlane w bojach srogich
Nasz z Wolnością świadczy ślub.

Hej, kto Polak, na bagnety!

O Francuzi! Czyż bez ceny
Rany nasze dla was są?
Spod Marengo, Wagram, Jeny,



Drezna, Lipska, Waterloo...
Świat was zdradzał, my dotrwali,
Śmierć czy tryumf - my, gdzie wy!
Bracia, my wam krew dawali,
Dziś wy dla nas nic - prócz łyż!

Hej, kto Polak, na bagnety!

Wy przynajmniej, coście legli
W obcych krajach za kraj swój,
Bracia nasi, z grobów zbiegli,
Błogosławcie bratni bój!
Lub zwyciężym - lub gotowi
Z trupów naszych tamę wznieść,
By krok spóźnić olbrzymowi,
Co chce światu pęta nieść.

Hej, kto Polak, na bagnety!

Grzmijcie bębny, ryczcie działa,
Dalej! dzieci w gęsty szyk!
Wiedzie hufce Wolność, chwała,
Tryumf błyska w ostrzu pik.
Leć nasz Orle w górnym pędzie,
Sławie, Polsce, światu służ!
Kto przeżyje wolnym będzie,
Kto umiera - wolnym już!

Hej, kto Polak, na bagnety!

Żyj, swobodo, Polsko, żyj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbo nasza, wrogom grzmi! (bis)



Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński

Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz



Warszawianka

muzyka: Karol Kurpiński

słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz

Alla Breve

O - to dziś dziełkwi i chwa - ly____ o - bydnem wskrze - sze - nia był!

9 Wtę - czę Fran - ków O - rzel Bia - ly pa - trząc lot swój wnie - bo wzbił.

17 Słoń - cem lip - ca pod - nie - ca - ny,____ wo - la do nas z gór - nych stron: -

25 "Pow - stań, Pol - sko, krusz kaj - da - ny____ dziś twój try - umf al - bo zgon!" -

33 Hej, kto Po - lak, na bag - ne - ty!____ Żyj, swo - bo - do, Pol - sko żyj! -

41 Ta - kim has - lem cnej pod - nie - ty,____ trą - bo na - sza,

47 wro - gom grzmij,____ trą - bo na - sza, wro - gom grzmij!

Warszawianka

Muzyka: Karol Kurpiński

Słowa: Casimir Delavigné; przekład na język polski: Karol Sienkiewicz

Informacje o utworze

Choć pieśń tą jednoznacznie kojarzymy z Powstaniem Listopadowym, jej oryginalny tytuł brzmiał „La Varsovienne”, a tekst był po francusku. Napisał go, pod wrażeniem walki Polaków, francuski poeta i dramaturg Casimir Delavigné. Prapremierowe wykonanie „Warszawianki” miało miejsce 5 kwietnia 1831 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie. Ponownie stała się popularna w trakcie Powstania Warszawskiego, kiedy uznano ją za jeden z dwóch powstańczych hymnów obok „Warszawskich Dzieci”.

Nota historyczna

Pieśń napisana w lutym 1831 roku przez francuskiego poetę i dramaturga Casimira Delavigné. Jednakże jej prapremierowe wykonanie miało miejsce kilka miesięcy później, bo dnia 5 kwietnia 1831 roku w Teatrze Narodowym w Warszawie. Pieśń od razu zyskała wielką popularność. Pod koniec XIX wieku upamiętnił ją Stanisław Wyspiański w dramacie „Warszawianka”, w scenie ze „starym wiarusem”. W popularnym przekazie związało to „Warszawiankę” z bitwą pod Olszynką Grochowską (1830 r.), w czasie której miały ją śpiewać atakujące kolumny polskiej piechoty – co z oczywistych względów (czas) było niemożliwe. Współczesny tekst „Warszawianki” zawdzięczamy Karolowi Sienkiewiczowi – poecie, historykowi, bratu dziadka pisarza Henryka, a muzykę Karolowi Kurpińskiemu – kompozytorowi, dyrygentowi oraz pedagogowi. W pierwszej zwrotce zawarte jest odniesienie do Rewolucji Lipcowej 1830 roku we Francji („w tęczę Franków”), która zdaniem autora stała się inspiracją dla polskiego zrywu. Druga zwrotka jest wspomnieniem bałkańskiej kampanii armii rosyjskiej z 1829 r. (wojna z Turcją) oraz służących w rosyjskim wojsku oddziałów kozackich, znanych z barbarzyństwa wobec ludności cywilnej na podbijanych terenach. Kolejna zwrotka jest odwołaniem się do wspólnej, polsko – francuskiej walki w epoce wojen napoleońskich („wieńczył Kremlin, Tybr i Nil”). Dalej autor przypomina Powstanie Kościuszkowskie i rzeź ludności cywilnej na Pradze oraz zapewnia, że tamten „laur męczeński” nie będzie daremnym.

Piąta zwrotka jest wezwaniem do walki i zapewnieniem o zwycięstwie. Przypomina też XIX – wieczny polski zwyczaj, wedle którego kobieta dawała swojemu mężczyźnie – idącemu w bój za Ojczyznę – pierścień i błogosławieństwo. Szóstka zwrotka jeszcze raz odwołuje się do polsko – francuskiego braterstwa broni, wyliczając bitwy epoki napoleońskiej i przywołując polską wierność wobec francuskiego sojusznika. W kolejnej zwrotce autor woła do poległych bohaterów minionych walk o błogosławieństwo dla polskiego zrywu i zapewnia o gotowości walki do końca, choćby za cenę życia. Ostatnia zwrotka jest prostym wezwaniem do boju i zapewnieniem, że idący do walki odzyskają wolność – żywi lub martwi. W 1918 roku pieśń ta była jedną z kandydatek do hymnu odradzającej się Rzeczypospolitej. Zawarta w refrenie wezwanie „Hej kto Polak na bagnety!” doczekało się niezliczonych odniesień w polskiej kulturze. Współcześnie melodia „Warszawianki” jest częścią kanonu muzyki paradnej Wojska Polskiego.

Powstanie Listopadowe 1830 r.

Powstanie Listopadowe wśród powstań XIX wieku było jedynym zrywem, który rozpoczęło regularne Wojsko Polskie. Armia Królestwa Polskiego (Kongresowego) była niewielka (ok. 30 tysięcy), ale wyróżniała się doskonałym morale, bardzo nowoczesnym jak na owe czasy wyszkoleniem, znakomitą organizacją, uzbrojeniem oraz wyposażeniem (miała nawet oddział raketników). Przygotowany był też zapas broni i przeszkolone rezerwy, dzięki którym można było tą armię łatwo podwoić, a nawet sformować liczne oddziały ochotnicze. Można było też przeciągnąć na swoją stronę część oddziałów rosyjskich (Korpus



Litewski). Wojsko chciało się bić, a społeczeństwo zaboru rosyjskiego było gotowe na każde poświęcenie dla wsparcia sprawy narodowej. Niestety, zabrakło dowódców, którzy skutecznie wykorzystali by ten potencjał. Szczególnie wielkie szkody przyniosło tutaj dowództwo generała Skrzyneckiego, który zmarnował doskonałe okazje do przechylenia szali wojny na polską stronę („wyprawa na gwardię”). Nie mogliśmy w tym konflikcie pokonać Rosji, bo różnica sił była zbyt wielka na jej korzyść. Jednak niszcząc najlepsze oddziały carskiej armii i oddalając tym samym ryzyko pruskiej interwencji, mogliśmy uzyskać układ nie tylko zachowujący autonomię Królestwa, ale też powiększający jego terytorium (o część ziem litewskich). Była wola, siła i plany – niestety, zabrakło wodza. Powstanie przegrało, ale jego bohaterowie pozostali w naszej pamięci, a pieśń francuskiego poety na zawsze weszła do kanonu polskiej pieśni patriotycznej.

Opracował: Piotr Pacak



Wydawca Śpiewnika Niepodległości

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i
Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu
Promocji Kultury.



Dofinansowano ze środków Urzędu ds. Komitantów i
Osób Represjonowanych.